

Kapitał moralny jako narzędzie kapitalizmu

Tożsamość stała się dzisiaj polem prawdziwej i zaciętej bitwy o przyszłość. Tradycyjna tożsamość zawsze była budowana wokół wspólnoty i państwa. Dlatego skupiała się przede wszystkim na tym, co leży w zasięgu ręki człowieka. Tradycyjne wartości są jednak dzisiaj coraz mocniej kwestionowane na rzecz wartości innych, które uważa się za postępowe i otwarte – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Mój gorący sprzeciw budziło zawsze pojęcie kapitału moralnego, zwłaszcza wtedy, kiedy używane jest w znaczeniu pozytywnym jako pożądaný wzór zachowań w społeczeństwie czy w indywidualnym życiu.

Tymczasem ostatnio pojęcie to robi karierę w Polsce. Wiele osób przekonuje, że także my jako społeczeństwo oraz indywidualnie musimy budować własny kapitał moralny, bo daje on we współczesnym świecie wielką moc i znaczenie.

Wydaje mi się, że jest dokładnie odwrotnie i kapitał moralny ma sens jako pojęcie tylko wtedy, gdy opisuje postępującą degradację sfery moralnej współczesnego człowieka. Jeśli zgodzimy się na kapitalizowanie moralności, będzie ona ulegać dokładnie tym wszystkim procesom, co każda rzecz, która znajdzie się w obrębie

rynku: logice wymiany, alienacji, urzeczowieniu i odczłowieczeniu. Dlatego kiedy idę do banku lub innej usługowej sieciówki i czytam tam, jak bardzo firma ta troszczy się o dobro ludzkości i przyszłość planety, to wiem, że ktoś chce po prostu zbić na mnie swój moralny kapitał, aby mieć jeszcze więcej władzy i kontroli nad moimi decyzjami jako konsumenta, bo to daje jej zyski. Wydaje mi się, że to jest powód, dla którego współczesny kapitalizm tak bardzo zaangażowany jest w to, by wpłynąć na sposób kształtowania się tożsamości współczesnego człowieka.

Jeśli zgodzimy się na kapitalizowanie moralności, będzie ona ulegać dokładnie tym wszystkim procesom, co każda rzecz, która znajdzie się w obrębie rynku

Tożsamość stała się dzisiaj polem prawdziwej i zaciętej bitwy o przyszłość. Tradycyjna tożsamość zawsze była budowana wokół wspólnoty i państwa. Dlatego

skupiała się przede wszystkim na tym, co leży w zasięgu ręki człowieka – rodzina, małżeństwo, praca, sąsiedztwo, naród, wiara. Te tradycyjne wartości są jednak dzisiaj coraz mocniej kwestionowane na rzecz wartości innych, które uważa się za postępowe i otwarte: ekologia, prawa człowieka, globalna solidarność. W ten sposób powstają całkowicie różne, dwa typy tożsamości, przy czym ciekawe jest, że ta pierwsza nie wyklucza wcale drugiej, podczas gdy ta druga chce zanegować pierwszą.

Pojęcie kapitału moralnego jest instrumentem tej walki. Chodzi przecież o to, aby odebrać człowiekowi i wspólnotom władzę samodzielnego kształtowania swych wartości i poddać ją regułom globalnego rynku – a przy okazji zwiększyć własne zyski.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”